Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 179. **Kraków, Czwartek dnia 8 Sierpnia 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc sierpień: 2 k. 40 h.
Do końca września: 4 kor. 80 h.
Do końca grudnia: 12 k. — h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc sierpień: 2 kor.
Do końca września: 4 kor.
Do końca grudnia: 10 kor.

PP. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

BYŁA RADA MIASTA KRAKOWA.

KRAKÓW 8 go. Tymi dniami toczył się w tutejszym sądzie powiatowym proces między gminą miasta Krakowa a związkiem dla handlu bydłem o rozwiązanie kontraktu dzierżawy zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Do wytoczenia tego sporu potrzebną była uchwała Rady miejskiej, którą też dołączono do skargi. Uchwała ta, zapadła w styczniu roku bieżącego, posłużyła zastępcy "Związku", adwokatowi Skąpskiemu, za podstawę do uzyskania wyroku, oddalającego gminę z jej skargą.

Mianowicie dr Skąpski wykazał, iż uchwały obecnej Rady miasta, jako urzędującej nielegalnie, nie mają żadnej mocy obowiązującej. Rada przestała faktycznie istnieć z dniem 31 grudnia r. z. i żadne jej późniejsze uchwały nie mają znaczenia. Zdaniem dra Skąpskiego, Sejm, przedłużając trwanie mandatów radzieckich na rok jeden, wyraził tem samem, iż po upływie tego czasu Rada, samą siłą faktu, przestaje urzędować. Nadto w statucie miasta Krakowa niema żadnej wzmianki o tem, aby postanowienia ustawy gminnej i 30 miast, mocą której dawna Rada urzęduje aż do czasu ukonstytuowania się nowej, miała i dla Krakowa mieć zastosowanie.

Sędzia, p. Popiel, przychylając się do wywodów dra Skąpskiego, oświadczył, że w skardze jest brak legitymacji i oddalił gminę z jej pretensją, a temsamem uznał Radę miasta Krakowa za faktycznie nieistniejącą.

A zatem krakowska Rada miejska już nie istnieje, przynajmniej dla władz sądowych. Wyrok, wydany przez sędziego Popiela, stwierdził urzędowo ten fakt, o którym, prócz pewnej części radców miejskich, oraz pism, zastępujących ich interesy, wszyscy byli jednego zdania.

Powiadamy: prócz pewnej części radców, gdyż na posiedzeniach Rady nieraz odzywały się głosy, iż reprezentacja gminna urzęduje per nefas, ale w bezładnym gwarze pospiesznych głosowań nad zagarnięciem dla gminy spadku po ś. p. Rzewuskim, lub nad reklamowemi inwestycjami według propozycyj mężów, troskliwych o dobro... gminy — nikt tych głosów nie słuchał. Niektóre pisma, w liczbie ich i nasz »Głos«, również dawały wyraz temu samemu przekonaniu, ale i to nie na wiele się przydało.

Krakowscy ojcowie miasta urzędowali w dalszym ciągu, a nielegalne posiedzenia nieistniejącej Rady odbywały się aż do niedawna. Dopiero kanikuła, silniejsza od głosu opinji publicznej i od uchwał sejmowych, zmusiła naszą reprezentację gminną do zaprzestania hurtowej produkcji nieważnych uchwał.

Bo że postanowienia krakowskiej rady miasta, zapadłe po wygaśnięciu prolongaty sejmowej na dalsze urzędowanie, są nieważne, dowodzi nietylko wyrok wspomniany na wstępie. Wszak mimo przedwczesnych zapowiedzi ze strony pism konserwatywnych Wydział krajowy nie przedłożył sejmowi do zatwierdzenia projektu słynnej pożyczki inwestycyjnej, którą na wniosek swego byłego wiceprezydenta była Rada miasta Krakowa tak pospiesznie i tak bezkrytycznie uchwaliła. Najprawdopodobniejszym powodem tego opóźnienia nie było, jak się zdaje, nic innego, jak właśnie nielegalność uchwał, referowanych przez obecną Radę. I z tej więc strony doczekali się ojcowie miasta wskazówki, że czas złożyć mandaty, piastowane jure caduco i bez żadnej podstawy prawnej.

Mamy przeto nadzieję, że powołane czynniki zajmą się już teraz na serjo zaprowadzeniem ładu w tych anormalnych stosunkach. Wymaga tego nietylko sama powaga reprezentacji miejskiej, narażona na silny szwank z powodu bezprawności urzędowania, lecz, co ważniejsza, interes gminy. Takich wyroków, jak podany na wstępie, może być niedługo więcej i w ważniejszych sprawach od tej, którą gmina właśnie przegrała.

Już sam wzgląd na ewentualne straty, mogące spaść na miasto, winien przeto nakłonić władze do zaprowadzenia w Krakowie jakichkolwiek rządów, choćby nawet o tymczasowym charakterze, byle raz skończyło się pseudo legalne bezprawie, z którego dotąd nic dla gminy dobrego nie wynikło i w dalszym ciągu wyniknąć nie może.

Wybory do Sejmu.

Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Dowiadujemy się, że komisja wykonawcza centralnego komitetu wyborczego odbędzie wyjątkowo posiedzenie w Krakowie w poniedziałek 12-go b. m. Przedpołudniem odbędzie się konferencja komisji wykonawczej członków centr. komitetu, zamieszkałych we wschodniej części kraju z zaproszonymi w celach informacyjnych mężami zaufania, a popołudniu posiedzenie, na którem prawdopodobnie ustalone zostaną niektóre kandydatury z powiatów zachodnich. Pełny centralny komitet wyborczy odbędzie we Lwowie posiedzenie dla zatwierdzenia kandydatur około 20 b. m.

* W Gorlicach dnia 6 b. m. odbyło się w sali Sokoła zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczył ks. Jan Kielar z Sękowej, sekretarzem był p. Al. Mordawski z Szalowej. Przewodniczącym komitetu wyborczego wybrano p. Mordawskiego. Jednomyślnie uchwalono popierać na posła z gmin wiejskich ks. Jana Kielara. Na zgromadzeniu mężów zaufania, zwołanych przez komitet marszałkowski pod przewodnictwem p. Edwarda Miłkowskiego, wójt z Klęczan Wojciech Wojnarski również postawił kandydaturę ks. Jana Kielara, a wystąpił przeciwko forsowanej przez czynniki wpływowe kandydaturze p. Władysława Płockiego. Przewodniczący zebranie rozwiązał z powodu pojawienia się osób nie mających zaproszeń.

* Otrzymujemy z Gorlic list zawiadamiający, że zgromadzenie pod przewodnictwem p. Edwarda Miłkowskiego wybrało komitet ściślejszy z 5 członków i 2 zastępców. Komitet ten ukonstytuował się i odbył próbne głosowanie co do obydwu zgłoszonych na zgromadzeniu kandydatur, a mianowicie kandydatur p. Władysława Płockiego i ks. Jana Kielara. Na wniosek grecko katolickiego wicedziekana ks. Kopyciańskiego uchwalono jednogłośnie kandydaturę p. Władysława Płockiego, jako nader popularną tak między Rusinami jak i Polakami. Kandydatura ta zostanie przedstawiona komitetowi centralnemu do zatwierdzenia. Zdaniem autora listu, kandydatura ks. Kielara nie ma żadnych szans powodzenia.

* W Nowym Targu zwołał dnia 5 b. m. zgromadzenie przedwyborcze p. wicemarszałek Lgocki. Na zgromadzeniu tem uchwalono kandydaturę p. Bednarskiego, który jednak ma znacznie mniej szans niż dr Chramiec. Zgromadzenie zwołane przez ludowców uchwaliło kandydaturę gospodarza Józefa Rekuckiego.

* Mowę kandydacką wypowiedział p. Jan Stapiński na zgromadzeniu w Głowience w Krośnieńskiem.

* W Łabuzie pod Pilznem odbyło się zgromadzenie, na którem byli obecni zarówno Stojałowczycy jak ludowcy. Przewodniczył stojałowczyk Staniszewski. Ks. Stojałowski dał do wyboru zgromadzonym kandydaturę p. dra Bronisława Dulęby i włość. Gawła. Zgromadzenie skończyło się na awanturze z ludowcami, którzy, widząc się w mniejszości, uniemożliwili obrady i zbiorowo ustąpili.

* Dnia 20 b. m. odbędzie się w Przemyślu posiedzenie komitetu przedwyborczego dla zatwierdzenia kandydatury dra Leonarda Tarnawskiego, prezesa Sokoła, na miasto Przemyśl. Dr Dworski nie kandyduje, popiera jednak energicznie kandydaturę Tarnawskiego.

* W Tarnowie przy wyborach miejskich przyjdzie do energicznej kampanji wyborczej pomiędzy drem Winkowskim a burmistrzem Rogoyskim.

* Z Myślenic donoszą: Były poseł na Sejm krajowy, Andrzej Średniawski, rozesłał w tych dniach następującej treści zaproszenie: Dla zdania sprawy z prac sejmowych z ubiegłego sześciolecia, oraz dla omówienia obecnych wyborów sejmowych, urządzam następujące zgromadzenia: dnia 11 sierpnia w Myślenicach, 15 sierpnia w Jordanowie, 18 sierpnia w Makowie, wszędzie po nieszporach o godzinie 4 ej po południu, na które wszystkich mieszkańców powiatu myślenickiego, których sprawy publiczne interesują, najuprzejmiej zapraszam. Na tych zgromadzeniach omówi się sprawy obecnych wyborów do Sejmu i ewentualnie wybierze się komitety wyborcze.

* Z Zakliczyna donoszą nam: Agitacja za drem Bernadzikowskim wielka, pomimo (a raczej właśnie dlatego), że p. Götz podziękował mu za miejsce lekarza domowego. Żydzi się panoszą, a inteligencja popiera ich, wysiadując na propinacji.

* Żydzi stanisławowscy przy pomocy miejscowego „Kurjera“ buntują się przeciw kandydaturze JE. Bilińskiego. Buntowania się tego nie trzeba brać na serjo.

Z gmin wiejskich zupełne szanse wyboru ma chłop ruski Haryk. Mówiono, że przeciw niemu stanie p. Brykczyński — okazuje się jednak, że to była tylko pogłoska.

* Z Sokala donoszą „Gazecie narodowej“: Tym razem musi być postawiony w naszym okręgu kandydat polski, około którego się skupimy i okażemy, że o wyborze tutejszym my decydujemy. Utrzymywać, że Wachnianin ma choćby jakie takie szanse wyboru, byłoby twierdzeniem, że noc jest dniem, a dzień nocą.

* W Brzozowskiem na okręg wiejski kandydują: ludowiec Wrona, wiceprezes Rady powiat. ks. Samocki i p. Zdzisław Skrzyński.

* W Rohatyńskiem Rusini zażarcie agitują przeciw kandydaturze p. Emila Torosiewicza.

* W Brzeżańskiem na okręg wiejski kandyduje Tymoftej Staruch, pupil księdza Mossory, znanego polakożercy. Ze strony polskiej kandyduje marszałek Kazimierz Traczewski. W mieście Brzeżanach kandyduje dr Scheetzl.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacyj o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

Sułtan się gniewa!

Zaledwie Europa miała czas nieco ochłonąć po chińskich awanturach, już wyłania się od Wschodu nowe niebezpieczeństwo. Nad Złotym Rogiem, nad miejscem, które zawsze było „Der wunde Punkt“ ku-

lejącej równowagi politycznej w Europie, zbierają się chmury, niewielkie wprawdzie, ale tem pewniej, w myśl przysłowia, wróżące burzę. „Chory człowiek“ zaczyna ciskać się na swojem łożu, nie dbając przytem, czy półsennym ruchem ręki nie urazi którego z obok stojących dyplomatów-dozorców w jaką bolączkę polityczną.

Po konflikcie pocztowym przyszły zatargi z radą sanitarną, po radzie sanitarnej niełaska sułtana spadła całym ciężarem na Francję i jej przedstawiciela, Constansa, za to, że śmiał się domagać od Porty zapłacenia jakiegoś tam długu na rzecz poddanych francuskich. Niesłychany to postulat! Przecież wszystkiego można żądać od kalifa wiernych, syna proroka i tarczy wiary muzułmańskiej, tylko nie pieniędzy. Abdul Hamid uważa takie żądania za rodzaj obrazy osobistej, czemu się zresztą trudno dziwić wobec notorycznego faktu, iż urzędnicy i żołnierze Porty nie otrzymują pensji, a ambasadorowie muszą strejkować dla braku monety, nietylko na koszta reprezentacji, lecz po prostu na życie.

Koniec końcem, sułtan się gniewa i postanowił zerwać z polityką uległości względem Europy, a raczej względem Europejczyków. Minął już czas, kiedy europejscy kulturträgerzy całymi zastępami spieszyli nad Bosfor, niosąc tam zdobycze cywilizacji, głównie w postaci niemieckich gewehrgriffów i francuskich kupletów; obecnie Abdul Hamid niedwuznacznie oświadczył, że ma już dosyć Europejczyków i chce być panem u siebie.

Nerwowość sułtana ma swoją przyczynę tylko i jedynie w — bojaźni. Władca wiernych drży o całość swego państwa, nie ze względu na stanowisko mocarstw, gdyż dobrze wie, iż dyplomaci nie prędko się zgodzą co do podziału Turcji. Obawy Abdul Hamida są wypływem agitacji młodotureckiej. A że Młodoturcy są pod wpływem cywilizacji i pojęć europejskich, przeto cała Europa znalazła się odrazu w niełasce. Dość przypomnieć interdykt, jakim padyszach obłożył adwokatów europejskich (choć to dałoby się usprawiedliwić nawet z europejskiego punktu widzenia), zakaz sprowadzania obcych guwernantek do tureckich dzieci, konflikt pocztowy, konflikt z radą sanitarną, a wreszcie ostatnie nieporozumienia z Francją. Przecież Constans, ambasador francuski przy Wysokiej Porcie, nie uzyskał nawet posłuchania, gdy chciał interwenjować w sprawie francuskiego stowarzyszenia, któremu sułtan nadał przywilej ładowania i wyładowywania okrętów, przywilej, istniejący tylko na papierze. Posłowi Republiki odpowiedział wielki wezyr, że Abdul Hamid cierpi na... ból zębów i Constans musiał się zadowolnić tą studencką wymówką.

Zadowolnił się jednak tylko pozornie. Jeszcze tego samego dnia odeszła do Paryża wiadomość o całem zajściu, a odpowiedź, jaką ambasador rzeczypospolitej otrzymał, musiała zawierać nakaz stanowczego postępowania, gdyż Constans daje do zrozumienia rządowi tureckiemu, iż gotów jest się posunąć aż do wyjazdu z Carogrodu. Równałoby się to zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Sułtan, ufny w niezgodę mocarstw, nie wiele by sobie zapewne robił z tych pogróżek, gdyby nie jedno: ambasador rosyjski w Konstantynopolu idzie ze swoim francuskim kolegą ręka w rękę. Abdul-Hamidowi, który dla Rosji jedynej ze wszystkich mocarstw żywi pewien bojaźliwy szacunek, jest ta okoliczność bardzo nie na rękę. Należy się przeto spodziewać, że dzięki przyjaźni pana Synoniewa z panem Constansem wszystkie nieporozumienia zostaną ku obopólnemu zadowoleniu gładko rozwiązane.

Jak dotąd, stosunki między Francją a Turcją są jednak silnie naprężone. Według ostatnich depesz w tej aferze dyplomatycznej, sytuacja przedstawia się następująco:

LONDYN 8 go. „Times“ donosi z Konstantynopola, iż Constans dopomina się u Porty oddania 20 miljonów franków, które francuscy bankierzy już przed bardzo dawnym czasem pożyczyli skarbowi tureckiemu. Jak dotąd, upomnienia Constansa nie odnoszą żadnego skutku.

PARYŻ 8 go. Jak donosi „Gaulois“, minister spraw zewnętrznych, Delcassé zażądał od Waldecka-Rousseau zwołania rady ministrów w sprawie wypadków konstantynopolitańskich. W razie, gdyby Waldeck-Rousseau się na to zgodził, odbędzie się w najbliższym czasie nadzwyczajna rada ministrów w Rambouillet. Przewodniczyć będzie prezydent republiki, Loubet.

PARYŻ 8 go. „Journal des Débats“ na podstawie autentycznych informacyj z ministerjum spraw zagranicznych, nazywa pogłoski o zerwaniu stosunków z Turcją przesadnemi. Francja będzie się domagała zadosyćuczynienia jedynie za niegrzeczną postawę wysokiej Porty względem ambasadora Constansa. Dnia 27 lipca sułtan był na tyle szorstkim, że nie przyjął ambasadora rzeczypospolitej.

Protestanci przeciw socjalizmowi.

W Stutgardzie odbył się w dniach 28—31 maja b. r. wiec protestantów, na którym rozstrząsano różne kwestje religijne i społeczne. Między innemi toczyła się żywa dysknsja na temat, czy wyznawanie zasad socjalnej-demokracji da się pogodzić z wyznawaniem chrześcijaństwa. Warto posłuchać co protestanci sądzą o tej kwestji.

Dwutygodnik „Przyjaciel Ludu“, wychodzący w Nawsiu w Śląsku austr. w Nrze 15 z dnia 4 sierpnia b. r. podaje sprawozdanie z owego wiecu, przytacza mowy zebranych i wyraża o tej kwestji własne swoje zapatrywanie.

Posłuchajmy co mówili najwybitniejsi protestanci:

„Następnie zabrał głos ks. Steinlein z Ansbach, oświadczając, iż się z wywodami Radcy konsystorjalnego Franka w wielu punktach zgodzić nie może. Jeżeli program socjalnej demokracji jest niebezpieczny, jak Frank przyznaje, i jeżeli socjalna demokracja jest materjalizmem zupełnie przesiąknięta, tedy jest to bardzo niebezpiecznem dla chrześcijanina, który nie jest w wierze utwierdzony, przyłączyć się do niej. Zapewne i między socjalnymi demokratami są dobrzy chrześcijanie, ale dla tego nie powinniśmy przeoczyć wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zawiera w sobie przyłączenie się do tego stronnictwa. Logicznem byłoby ostrzegać chrześcijan: Nie przyłączajcie się do socjalnej demokracji, ale się obejrzyjcie, jeżeli gdzie indziej niema żywiołów mających wyrozumienie dla spraw socjalnych. Albowiem, aby pracować w duchu socjalnym, nie trzeba się przyłączać do socjalnej demokracji. Dopóki w socjalnej demokracji panuje materjalizm, trzeba być względem niej bardzo ostrożnym.

„Ks. Kürlis z Essen, jako pastor zboru, składającego się przeważnie z robotników, zgadza się zupełnie z tem, co mówił mowca poprzedni. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że w partji socjalno-demokratycznej są także dobrzy chrześcijanie. Ale to są jednostki, zaś socjalna demokracja jest zawsze wrogiem religji chrześcijańskiej. Aczkolwiek i u przeciwnika uznajemy co jest dobre, nie powinniśmy zapomnieć, żebyśmy byli zwyciężeni, skorobyśmy zapomnieli w wojnie strzelać. Czy powinniśmy ludzi posyłać do stronnictwa socjalno demokratycznego? Nie. Ale powinniśmy ich zbierać i z pomocą Bożą socjalnie pracować. Musielibyśmy być w ciemię bici, gdybyśmy nie poznali, że socjalna demokracja może cele swoje przeprowadzić tylko przemocą, przelewem krwi.

„Radca konsystorjalny dr Braun z Sztutgardu powiedział: Zgadzamy się wszyscy w miłości dla spraw robotników z Radcą konsystorjalnym Frankem. Ale w wielu względach okazał on optymizm, któremu musimy się opierać. Jeżeli powiada, że socjalna demokracja chce, żeby się z robotnikami nie obchodzono jak z towarem, ale jak z człowiekiem, mającym duszę nieśmiertelną, tedy czyni socjalnej demokracji krzywdy. Któż słyszał u socjalnej demokracji o nieśmiertelności duszy? Rzecz ma się przeciwnie. Zaprzeczyć muszę także twierdzeniu, jakoby pobudką działalności socjanej demokracji była miłość braterska. Tego socjalna demokracja nie twierdzi. Jej zasadą nie jest miłość, ale solidarność interesów. I to zapewne jest uprawnione i ma moralną wartość, ale miłością braterską to nie jest i nie chce nią być. Jest to egoizm stanu, nie zaś miłość braterska. Co się tyczy mamonizmu, który jest powodem nienawiści socjalnych demokratów, to musimy przyznać straszne winy w tym względzie.

„Ale przesadzonem jest twierdzenie, że Kościół jest w służbach mamonizmu. Każemy często i głośno przeciw łakomstwu i chciwości. Przez to już niejeden duchowny wywołał opór przeciw sobie. Największa liczba duchownych żyje przecie w skromnych stosunkach — czy oni są zastępcami mamonizmu? Czy w kościele daje się pierwszeństwo bogaczom? Może, że gdzieniegdzie dzieje się tak — u nas nie. Już nie

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

92) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Wyciągnęła rękę do stołu, na którym stała karafka i szklanka.

— Zabraniam! — krzyknął Marceli.

Spojrzała na niego okropnym wzrokiem.

— Nic bez ciebie, rzekła. Wszystko z tobą, decydnj!

— To niemożliwe!

— Namyśl się. Będę żyć, jeżeli zechcesz mię widywać. Przyjdę na każde twoje wezwanie. Nie będę się naprzykrzać. Poniosę wszystkie ofiary, wszystkie cierpienia, byleś mnie nie opuścił!

Słychać było kroki zbliżające się do drzwi. Marceli wołał przerażony:

— Przychodzą! Wezmą cię! Jeśli jeszcze możesz, ocal się!

— Niech wejdą. Nie obawiam się niczego, prócz twej wzgardy i zapomnienia.... Chcesz, abym żyła? Przysięgnij, że mnie nie porzucisz.

W tej chwili stanęła Marcelemu na myśli blada twarz jenerała de Trémont, biedny Laforet, a potem trup Agostiniego i Hans rozciągnięty na kamieniach, krwią zbroczonych. Spuścił głowę, nic nie odpowiadając. Lekki brzęk szklanki zwrócił jego uwagę. Podniósł oczy i zobaczył Zofję pijącą wodę. Rzucił się ku niej, wyrwał z jej ręki próżną szklankę...

Ona uśmiechnęła się do niego i rzekła:

— Za późno!

— Otwórzcie! Otwórzcie! — odezwały się głosy za drzwiami.

Zofja miała jeszcze tyle siły, by powiedzieć:

— Otwórz, Milo, teraz.

Dalmatka usłuchała. Oczy Zofji zaszły mgłą, bladość pokryła jej policzki. Milo przerażona, nie zdążyła podtrzymać jej w swoich objęciach. Zofja upadła z ciężkiem westchnieniem, a jej czarne włosy rozsypując się, zakryły twarz jakby całunem,

— Gdzie jest ta kobieta? — wołał na schodach pan Mayeur, — który przybywał zadyszany i trynmfujący. Spodziewam się, że jej nie pozwolono uciec?

Ukazał się z wujem Graffem i stanął przerażony na progu pokoju. Marceli wskazał na Zofję, wydającą ostatnie tchnienie:

— Oto jest!

Tajemnicza, zawsze niepochwytna, schroniła się tym razem pod skrzydła śmierci...

XVI.

Sprawę przy bulwarze Maillot zapisano ostrożnie w poczet dramatów zazdrości. Kobieta, o którą walczy dwóch mężczyzn, rywale zabijający się nawzajem przy zwłokach pięknej pani, — takim był temat, dostarczony reporterom gazet. Ich wyobraźnia uzupełniła resztę. Paryż przez dwanaście godzin zajmował się tą romantyczną rzezią, której okropności opisano tem lepiej, że nikogo nie dopuszczono do zobaczenia ich.

Dom opieczętowano i smutny pan Mayeur sam jeden przetrząsnął ciemne jego zakątki. Nie znalazł tam nic, coby mogło rzucić światło na osobistość Hansa. Ani urząd antropometryczny, ani najstarsi ajenci policyjni nie zdołali odkryć żadnego szczegółu, dotyczącego osoby tajemniczego i groźnego zbrodniarza. On to był owym człowiekiem z urwaną ręką, który ukazał się w Vanves z Zofją tej nocy, kiedy dom jenerała został zburzony. Ale czem był jeszcze? Zapytano policję międzynarodową, ale ta pozostała milczącą. Nie wiedziała nic, lnb nie chciała nic powiedzieć.

Zofja i Agostini byli znani ogólnie. Książęta Briviesca zobowiązali się poinformować sądy o nicponiu, z śmierci którego byli bardzo radzi. Hrabia Grodsko nie mógł już opowiedzieć więcej, aniżeli to uczynił wobec ajenta, który pojechał wybadać go w Monte-Carlo.

Sędzia śledczy, wściekły, że nic nie znalazł, myślał przez pewien czas o pociągnięciu Lichtenbacha do odpowiedzialności. Zawezwał go do swego gabinetu, wypytał, wybadał, starał się uzyskać o nim informacje u Baradiera i Graffa. Ale oni nie obciążyli swego dawnego nieprzyjaciela, jak się tego spodziewano.

W takim razie należałoby kazać otoczyć plac giełdy od południa do trzeciej godziny i aresztować tych wszystkich, którzy krzyczą pod kolumnami. Zresztą wysokie władze natychmiast wystąpiły w obronie Lichtenbacha i sędzia śledczy musiał zrozumieć, że obrał fałszywą drogę. Sprawę w Vanves więc stanowczo tym razem nmieszczono między niedocieczone zagadki.

Ale jeżeli te tragiczne wypadki nie miały pociągnąć za sobą następstw materjalnych dla Lichtenbacha, to wywołały one poważne konsekwencje moralne. W ciągu tygodnia po śmierci Agostiniego i Zofji, panna Lichtenbach wstąpiła do klasztoru Augustjanek przy ulicy św. Jakóba. Miała dwugodzinną rozmowę ze swoim ojcem. Wyszła z jego gabinetu blada, lecz zdecydowana. Eljasz, blady, drżący, zalany łzami szedł za nią. W sieni usiłował zatrzymać córkę błagalnemi słowami:

— Dziecko moje ukochane! Nie bądź niewzruszona!

Marja pochyliła głowę i rzekła:

— Chciałabym, mój ojcze. Ale jakże odpokutować za całą tę przeszłość?

Nie odwróciła się, zeszła po schodach kamiennych, przy których czekał na nią powóz, mający ją zawieść na ulicę św. Jakóba. Eljasz z jękiem pochylił się na barjerze żelaznej. Przez chwilę zdawało się, że się chce rzucić, potem zawołał rozdzierającym głosem:

— Maryniu! Maryniu!...

Podniosła głowę, a on wyciągnął ku niej ręce:

— Mam tylko ciebie jedną na świecie! Czy zapomnisz o swoim ojcu?

(Dokończenie nastąpi).

raz pytali się mnie ludzie bogaci: Czy wy, duchowni, odwiedzacie tylko ubogich? Czy nas wcale niema? Zdaje mi się, że wszystko we wszystkiem, duchowni mają więcej przychylności dla ubogich, niż dla bogaczów. Powiedziano: Religja chrześcijańska i socjalna demokracja dają się z sobą pogodzić. Tak jest; psychologicznie to idzie, ponieważ w sercu ludzkiem różne pobudki i odcienia dają się pogodzić. Ale nie dają się pogodzić logicznie, rzeczowo, zasadniczo z tej prostej przyczyny: Socjalna demokracja ze swymi poglądami, potrzebami, celami, dążnościami zostaje tu na tym świecie, — religja chrześcijańska ma swoje myśli i cele na tamtym świecie, lubo i tu na tym świecie jest przeróżnie czynną. A to jest ogromna różnica. Z tego powodu musimy przed socjalną demokracją ostrzegać. Kogóż socjalni demokraci tak zaczepiają, jak kaznodzieję nadwornego ks. Stöckera — a któż się okazał prawdziwym przyjacielem robotników, któż używał tak sprawiedliwych i łagodnych słów dla usprawiedliwionych żądań socjalnej demokracji, jak on? Ale to wszystko nie powinno nam przeszkadzać w pełnieniu obowiązków miłości, jak niemniej w pełnieniu obowiązków wiary.

„Poseł na Sejm Rzeszy niemieckiej, kaznodzieja nadworny ks. Stöcker powiedział: Jeżeli radca konsystorjalny Frank zaprzecza, że program socjalnej demokracji obudza nadzieje, których religja chrześcijańska nie może podzielać, tedy wskazuję na to, że socjalna demokracja oczekuje, iż naprawienie stosunków gospodarczych przyniesie powszechne szczęście. Dla Chrześcijanina jest dusza zawsze najprzedniejszą rzeczą. Jeżeli Frank twierdzi, iż świadomy Chrześcijanin musi także uznać żądania socjalne Chrystusa, tedy to jest prawdą. Ale to jest tylko cząstką naszych obowiązków; w pierwszym rzędzie stoją rzeczy duchowe i moralna religja chrześcijańska wskazuje nam w górę. Tu na ziemi są tylko drogi do celu, ale cel jest w górze. A że do tego celu socjalna demokracja nie prowadzi, temu przecie Frank nie będzie zaprzeczał. Jeżeli się przypatrzy praktycznemu zachowaniu się socjalnej demokracji, tedy musi się przyznać, że socjalna demokracja mimo swego programu jest wrogiem religji chrześcijańskiej. A to inaczej być nie może. Socjalna demokracja bowiem musi na miejscu religji stawić swój światopogląd i musi pragnąć, aby ten został powszechnie uznany i podbił sobie umysły. Zapewne niektórzy socjalni demokraci poważają w pewnym względzie Chrystusa. Ale co to jest za Chrystus? Oni wybierają z jego nauki tylko żądania socjalne, ze swojemi zgodne, i mówią: Gdyby teraz Chrystus był na ziemi, tedyby był socjalnym demokratą. Ale takim sposobem nie pomoże się ludziom. My potrzebujemy zbawienia. Że kościół znajduje się pod panowaniem mamonizmu, to nie zgadza się z prawdą. Gdy się pytamy: Co czyni Kościół i co czyni socjalna demokracja dla nędzy robotników, tedy szala przeważa się bardzo na korzyść Kościoła. Wskazuję na setki zakładów misji wewnętrznej i samarytanizmu chrześcijańskiego. Co czyni w porównaniu z tem socjalna demokracja? Ona ma szumny program i agituje za pomocą wielkich sum, które zbiera od robotników. Ale gdy się żąda od niej pomocy, zaradzenia nędzy, pozytywnej pracy dla dobra społeczeństwa i biednych, tedy odpowiada: Ja nie mogę nic zrobić, póki świat ten nie będzie rozbity. Jeżeli rzeczywiście jest gdzie głód, któż co działa dla robotników? Kościół i misja wewnętrzna! Ludzie poważni i dobrze myślący muszą przyznać, że ruch socjalny korzystniej oddziaływa, raźniej postępuje, gdy się pracuje na podstawie chrześcijańskich i etycznych zasad. Socjalna demokracja ma zasługi około początku reformy socjalnej. Ale jeżeli reforma socjalna ma naprzód postąpić, nie dobrze jest ziać dziką nienawiścią do zwierzchności i ojczyzny. Pewna suma chrześcijańskich zapatrywań i zasad jest niezbędnie potrzebna dla robotników i dla ruchu robotniczego. Żeby się to rychło spełniło, tego pragniemy i o to się modlimy.

„Na tem zakończyła się dyskusja. Wynik dyskusji tej streszcza się w następujących punktach:

„1. Sam program socjalnej demokracji nie jest przeciwny religji chrześcijańskiej. Myśl wolności, równości, braterstwa i solidarności jest nawet wzięta z religji chrześcijańskiej. Religji, jako rzeczy prywatnej, nie zabrania się nikomu.

„2. W praktyce atoli jest socjalna demokracja wrogą religji chrześcijańskiej, bo jest materjalistyczną i ateistyczną, co też jej główni przywódcy wyraźnie oświadczają.

„3. Przeto, jak dziś rzeczy stoją rzeczywiście, świadomy Chrześcijanin nie może być świadomym socjalnym demokratą“.

Tyle „Przyjaciel ludu“. Jeśli zatem protestanci, owiani — jak wiadomo — duchem t. z. „liberalnym“, taki sąd wydają o socjalnych demokratach, o ileż stanowczej katolicyzm, nie znający żadnych błyskotliwych frazesów fałszywego liberalizmu, odepchnąć musi wszelką myśl zharmonizowania katolicyzmu z socjalną demokracją!

Z KRAJU.

Kółka rolnicze w Galicji a zawodowe stowarzyszenia rolników w Austrji.

Na ogólnej radzie delegatów „Kółek rolniczych“ we Lwowie w dniu 5 lipca b. r. dr Bronisław Dulęba poruszył w obszerniejszym wykładzie sprawę Kółek rolniczych w Galicji wobec projektowanej od dawna ustawowej organizacji zawodowych stowarzyszeń rolników.

Dr Dulęba wywodzi, że rząd, powziąwszy zamiar stworzenia silnej organizacji dla ochrony zagrożonych interesów rolników w Austrji, postanowił cel ten osiągnąć przez zaprowadzenie zawodowych stowarzyszeń we wszystkich krajach koronnych, reprezentowanych w Radzie państwa. A stać się ma to w ten sposób, że Rada państwa w projektowanej ustawie ma uchwalić ogólnie obowiązujące zasady, sejmy krajowe zaś w poszczególnych krajach mają uchwalić w drodze ustaw krajowych szczegółowe warunki organizacyj zawodowych stowarzyszeń.

W ramach ustawy państwowej i wydanych ustaw krajowych rolnicy uprawnieni i obowiązani będą łączyć się w stowarzyszenia w celu poprawy swoich moralnych i materjalnych stosunków.

Gdy w projektowanej ustawie uwzględniono istniejące w niektórych krajach koronnych stowarzyszenia rolnicze i niejako wcielono je do tej ustawy, to o istniejących w Galicji Kółkach rolniczych w projekcie nie ma żadnej wzmianki.

Okoliczność ta budzi w prelegencie zaniepokojenie o losy naszych Kółek rolniczych i skłania go do zastanowienia się, jak je utrzymać na wysokości ich zadania, a w razie uchwalenia ustawy o zawodowych stowarzyszeniach, jak je wpleść do organizacji tychże stowarzyszeń, z zachowaniem jednak ich indywidualności.

Zanim prelegent przeszedł do właściwego przedmiotu, dał w ogólnych prawie zarysach, lecz pomimo to nader przejrzysty pogląd na stosunki rolnicze w różnych krajach europejskich w ubiegłem stuleciu i na rozwój stowarzyszeń, opierających się na samopomocy, które są dzisiaj tem dla średnich i drobnych rolników, „czem woda dla ryby“. Europa pokrywa się coraz więcej gęstą siecią stowarzyszeń, które tworzą ogniska mrówczej pracy rolników we wszelkich gałęziach gospodarstwa krajowego, przy współdziałaniu innych poważnych czynników, owianych duchem ofiarności obywatelskiej. Działalność ta intenzywna doznaje należytego poparcia ze strony rządów, które, kierując się rozumną polityką, nie utrudniają, ale ułatwiają we wszelki możliwy sposób spełnienie doniosłego zadania różnorodnych stowarzyszeń rolniczych. Rezultaty dotąd osiągnięte w niektórych krajach, są nadspodziewanie pomyślne.

Prelegent, przeszedłszy do właściwego przedmiotu, t. j. do sprawy odpowiedniego uwzględnienia Kółek rolniczych w projektowanej ustawie, zainicjował obszerną dyskusję, w której następstwie przyjęło zebranie między innymi następujący wniosek:

W przewidywaniu, że projektowana ustawa o zawodowych stowarzyszeniach rolników, może być przyjęta przez Radę państwa na najbliższej sesji, ogólna Rada Kółek rolniczych poleca na ten wypadek Zarządowi głównemu odpowiednie i rychłe podjęcie sprawy, w celu należytego uwzględnienia Towarzystwa Kółek rolniczych w ustawie.

Rozruchy uliczne we Lwowie.

LWÓW 7 sierpnia.

Św. Huk, policjant, który prowadził aresztowanego Serdeńkę zeznał, że gdy Serdeńko począł się rzucać, tłum przyszedł mu z pomocą i Huk, obalony na ziemię, dostał tedy kamieniem w ucho.

Ajent policji Finkelstein zeznaniami swemi obciąża specjalnie: Hałuszkę, Dulę i Klusowskiego i innych.

Św. dr K. Moszyński, adjunkt sądowy widział tłum dążący w stronę ul. Batorego. Widział potem bicie szyb. Z tłumu zapamiętał sobie Komendackiego. Widział go idącego z przodu tłumu, w ręku zaś trzymał coś, niby deskę, którą wywijał i którą też wybił szybę u Gubrynowicza. Komendackiego polecił wówczas aresztować.

Osk. Komendacki przyznaje się, że wybił niechcąc szybę, ale w ulicy Trybunalskiej.

Św. Puka, kapral policji, wracał około południa z asenterunku, gdzie pełnił służbę. Na placu Marjackim widział tłum, słyszał okrzyki „hurra;“, brzęk szyb tłuczonych. W tłumie widział osk. Tomaszewskiego. Świadek poznał go między oskarżonymi.

Św. Szkromir, kapral policji był na placu Krakowskim, gdzie ajent oddał mu Klisowskiego jako aresztanta. Sam Klisowskiego nie widział pomiędzy aresztantami. Św. [illegible], kapral policji, aresztował Zubacza w chwili, gdy ten wołał: „nie ustąpić się, co oni mają nam do rozkazania. Niech nam dadzą chleba“. Oskarżony zaprzecza temu.

Nic szczególnego nie zeznali też dalsi świadkowie: straganiarka H. Fingerhut, której porwano kobiałkę z pieczywem, dalej kaprale policji Chrzanowski i Smyk. Następny świadek A. Kunicki poznał Glińskiego, który miał podczas rozruchów na placu Krakowskim zawalaną rękę i wznosił w tłumie podburzające okrzyki.

W dalszym ciągu przesłuchiwano świadków: J. Schachta, ajentów policji F. Schlafenberga i Guensberga, wreszcie J. Branda. Przesłuchiwania, acz wyczerpujące, nie przyczyniły się do wyjaśnienia sprawy i nie przyniosły żadnego nowego szczegółu.

ZE SWIATA.

Bój na kije między książętami.

Jak przed paru dniami mieliśmy sposobność donieść, zdarzyła się w Atenach skandaliczna awantura, w którą wmięszane jest imię i nazwisko jednego z książąt krwi. Według nadeszłych teraz informacyj, sprawa miała się, jak następuje:

Minister spraw zewnętrznych, Romanos, dawał w swojej podmiejskiej willi pod Atenami wielkie przyjęcie ogrodowe na cześć trzeciego syna królewskiego, Mikołaja. Zaproszeni byli wszyscy ministrowie ze swojemi żonami, oraz wiele innych wybitnych osobistości ze świata dyplomatycznego i urzędniczego.

Na parę minut przed podaniem obiadu, kiedy wszyscy goście byli już zgromadzeni, ukazał się w ogrodzie książę Muruzi, który niedawno temu wstąpił do armji greckiej, przedtem zaś służył w Algierze, w legji cudzoziemskiej, gdzie swoją drogą słynął z niezwykłej odwagi. W dniu tym poczuł w sobie widać nader mętnego ducha, podnieconego zresztą silnie alkoholem, gdyż zaledwie wszedłszy do ogrodu, rzucił się z miejsca na adjutanta księcia Mikołaja i począł go dusić za gardło; porucznik Pallis, on bowiem był adjutantem księcia, runął na ziemię, a całe towarzystwo oniemiało ze zdumienia i przestrachu. Nikt też nie pomyślał o tem, aby Muruziego odepchnąć od ofiary. Jeden tylko ks. Mikołaj, widząc swego adjutanta w niebezpieczeństwie, nie namyślał się długo, lecz złapał za laskę, którą postawił przy krześle, i palnął nią napastnika dwa razy w głowę, tak, że Muruzi musiał puścić Pallisa bezzwłocznie.

Oba ciosy musiały być potężne, skoro nawet twardy kij nie wytrzymał i pękł na dwoje; Muruzi, oszołomiony uderzeniem, runął na ziemię, jak długi. W jednej wszakże chwili zerwał się i krzyknął: Kto mnie uderzył? Nie otrzymawszy odpowiedzi, podbiegł ku księciu Mikołajowi i bełkocząc: Ach, to ty! zamierzył się na niego pięścią. Chwila była groźna, lecz książę nie stracił przytomności; w ręku została mu jeszcze rączka od laski, nią zatem poczęstował napastnika w głowę tak, że go krew oblała. W tej chwili przybiegli na pomoc inni goście, wyszli tymczasem z osłupienia i zapobiegli dalszym awanturom. Księcia Muruziego odwieziono do domu jednego z licznych jego krewnych.

Widać wszakże, iż wojowniczy książę nie wytrzeźwił się nawet po takiej bastonadzie, jaka mu przypadła w udziale, gdyż w pół godziny potem zjawili się w parku jego sekundanci z wyzwaniem do adjutanta Pallisa! Natychmiast ich jednak uwięziono, co wszakże nie przeszkodziło Muruziemu zamianować zaraz drugich dwóch, którzy odszukali Pallisa w jego prywatnem mieszkaniu i tam wyzwali go na pojedynek. Pallis chciał stanąć do rozprawy honorowej, ale rada oficerska pułku, w którym służy, nie dopuściła do tego. Minister wojny nakazał przyaresztować Muruziego, lecz policja nie mogła dotąd zastosować się do tego rozkazu, bo książę Muruzi znikł gdzieś bez śladu.

Przyczyną, dla której Muruzi zapałał takim gniewem przeciw Pallisowi, miało być to, iż Pallis jako adjutant księcia odradzał mu bywanie w niektórych lokalach, które nawiedzał i książę Muruzi, uzasadniając swoje przestrogi tem, iż książę zbyt często się spija do bezprzytomności i wtedy spotkanie się z nim w lokalu publicznym nie może nikomu, zwłaszcza zaś księciu panującemu, robić zbyt wielkiej satysfakcji.

Muruzi oświadczył, że stawi się przed sądem, ale dopiero po pojedynku z Pallisem; przedtem się nie myśli pokazać w mieście.

Należy dodać, że książę Muruzi należy do ludzi niezwykłej odwagi. Służąc w legji cudzoziemskiej, odznaczył się też w wielu bitwach i jest kawalerem legji honorowej. Nad wszystko jednak lubi trunki i to mu szkodzi w karjerze, która, po ostatniem zajściu, jest przynajmniej w Grecji tak dobrze jak zapieczętowana.

Socjaliści włoscy między sobą.

Jak donoszą z Rzymu, w wigilję rocznicy zamachu na króla Humberta, t. j. przed 2 gim lipca, nagle gruchnęła wieść, że robotnicy kolejowi, palacze, maszyniści i t. d. urządzą zmowę, aby zatamować ruch na kolejach i uniemożebnić pielgrzymkę do grobu zamordowanego monarchy w Panteonie. Pogłoski nie były może całkiem bezpodstawne, tylko, że podobno organizatorom strejku, brakło odpowiednich funduszów... a rząd już miał przygotowany plan zmilitaryzowania służby kolejowej, która się składa niemal wyłącznie z rezerwistów wojskowych. Chciano ich powołać pod broń, ale jednocześnie zostawić na sta[illegible]ach i przyszyć im tylko gwiazdki wojskowe do

kołnierzy. Tym sposobem podpadliby pod prawo wojenne, pod dyscyplinę wojskową. Sposób jest dobry i dlatego rząd trzymać go będzie w zapasie.

Niema teraz dnia, w którymby nie słyszano o jakiejś nowej zmowie robotniczej! Kierują tym ruchem t. zw. „Biura pracy“ i one to zapraszają „grzecznie“ właściciela, aby się z niemi układał, nie z robotnikami wprost, broń Boże! ale z „biurami pracy...“ o cenę robotnika, o ilość godzin pracy i t. d.

Niedziw, że wielu czarno patrzy w przyszłość i widzi już koniec monarchji...

Tymczasem i tu okazuje się — jak powiadają inni — „zdrowy rozsądek włoski“; w łonie socjalistów medjolańskich (bo oni prowadzą cały ten ruch spółczesny) powstał rozłam, rozbrat. Wielka federacja socjalistyczna rozpadła się. Poseł Turati ogłosił broszurę pod tytułem: „Stronnictwo socjalistyczne i obecna chwila polityczna“, która jest jednym z najważniejszych objawów w dziejach włoskiego socjalizmu.

Socjaliści rozpadli się na... ministerjalnych i antyministerjalnych. Turati pragnie dalej popierać dzisiejsze liberalne ministerjum i utworzyć stronnictwo intelektualnych, albo, jak ich nazywają przeciwnicy, salonowych socjalistów.

Do drugiego odłamu, zwanego Łazarystami od krzykacza, starego agitatora Lazzari'ego, należą socjaliści skrajni, nieprzejednani...

Turati zestawił różne zarzuty na niekorzyść przeciwnej partji i jest zdania, iż stronnictwo musi poddać się oczyszczeniu, że „secesja“ wyłączyć musi z swego łona wszystko, co jest... „łajdactwem“. Wojna ta w rodzinie tliła się już kawałek czasu, a teraz wybuchła. To też Turati nazywa tamtych anarchistami, warjatami anarchistycznymi... Wykazuje mianowicie, że socjaliści powinni przedewszystkiem myśleć o reformach, nie zaś karmić się frazesami, upajać retoryką, bezwzględnemi napaściami na rząd; owszem stronnictwo winno dalej popierać ministerjum dzisiejsze, a może to tylko zrobić po wyrzuceniu za drzwi... anarchistów, krzykaczy.

No, i w gruncie rzeczy, jeśli rząd niema nic przeciwko temu, aby kwestję socjalną pchać naprzód, byle nie gwałtownie, to dlaczegóżby socjaliści „intelektualni“ nie mieli go popierać?

Wobec tego trudno jest jasno patrzeć w przyszłość monarchji włoskiej, bo się nie wie, co z tego wszystkiego wyniknie? Trzeba oczekiwać dalszego rozwoju wypadków: wojny domowej u socjalistów i „protekcji“, jakiej „intelektualni“ udzielą ministerjum. Niebywałe rzeczy!

KRONIKA.

☞ **Kalendarz kościelny.** Dziś, we czwartek Cyrjaka i Marjana, męczenników; w piątek Kamila, wyznawcy i Romana, wyznawcy, męczennika; w sobotę Wawrzyńca, męczennika i Filomeny, panny męczenniczki.

Kalendarz myśliwski. W sierpniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), przepiórki i dzikie gołębie, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 23, zachód przypada o godz. 7 minut 9, długość dnia godzin 14 minut 46.

Stan powietrza. Dnia 8-go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 741.5, termometr + 15.1, wilgotność 85%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU LUDOW. W UJEŻDZALNI POD KAPUCYNAMI.

We czwartek, 8 sierpnia: „Noc Świętojańska“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami przez Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmanna.

W sobotę, 10 sierpnia: „Trójka hultajska“, wodewil „Nestroya“.

W niedzielę, 11 sierpnia popołudniu: „Królowa przedmieścia“, wodewil Krumłowskiego.

W niedzielę wieczorem: „Noc Świętojańska“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami przez Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmanna.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Nasza prokuratorja** za „synowskich“ rządów p. Kazimierza Czyszczana naraża się tylko najniepotrzebniej na porażki wnoszeniem oskarżeń, które kończą się fiaskami. Dzisiejszy „Naprzód“ ogłasza z tryumfem, że prokuratorja „rejterowała“, cofając oskarżenie o zbrodnię przeciwko kilku prowodyrom, obwinionym o porozumienie z żołnierzami załogi przemyskiej dla atakowania panujących w tym garnizonie a dostatecznie znanych w całym kraju dziwnych stosunków. Prokuratorja usiłowała oddać sprawę przed zwykły trybunał skoro zaś najwyższe władze sądowe sprzeciwiły się takiemu nakręcaniu ustawy, wolała słusznie odstąpić od skargi, niż dawać socjalistom sposobność do popisu przed przysięgłymi.

Wszystkiegoby się uniknęło, gdyby pamiętano, że prokuratorji nie wolno politykować i bawić się w dowcipne prawne pomysły, ale że obowiązkiem jej jest ściśle się trzymać ustawy i oskarżać tylko wtedy, jeżeli według istniejących ustaw karnych i proceduralnych ukaranie obwinionego jest przynajmniej prawdopodobne.

* **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Rottera na przedstawienie prof dra Domańskiego, wezwała Magistrat, aby jak najwcześniej przedstawił sekcji a następnie Radzie miejskiej oznaczenie nazwami ulic nowoutworzonych. Następnie uchwaliła sekcja wykonanie robót przedzimowych: w Akademji Sztuk pięknych, w jatkach poddominikańskich, w Sukiennicach, u inspektora ogrodu miejskiego, w budynkach cmentarnych i w schronisku brata Alberta.

Na podanie Tow. ratunkowego uchwaliła sekcja wykonać na stacji roboty adaptacyjne, oraz zaprowadzić także wodociągi i upoważniła r. m. Beringera do zadecydowania kosztorysów ofert.

W sprawie uwolnienia przebudowywać się mających domów w Krakowie od podatku na przeciąg lat 20, poleciła sekcja na postawie elaboratu, opracowanego przez Magistrat i wniosków przedstawionych, poczynić dalsze kroki, a mianowicie przygotować techniczne operaty, celem uzyskania u rządu zwolnienia tych domów od podatku. Wreszcie poleciła sekcja budownictwu miejskiemu opracować prowizorjum kanałowe w sprawie wybudowania kanału w ulicy Retoryka, a radcę m. p. Beringera uprosiła sekcja, aby w sprawie przeniesienia koryta Rudawy wnioski sekcji jak najwcześniej przedstawił.

* **Oświetlenie elektryczne** w teatrze miejskim dla efektów scenicznych ma być znacznie spotęgowane. W tym celu ma być zmieniony regulator na scenie i przybędzie jeszcze jedna maszyna motorowa do dwóch już istniejących. Przez powiększenie liczby lampek o kilkaset, możliwem będzie uregulowanie światła od zmroku aż do najwyższej jasności, oraz umożliwioną będzie wszelka gra światła kolorowego. Roboty w tym celu mają w najkrótszym czasie być rozpoczęte.

* **Bufet w teatrze miejskim** od nowego sezonu, wydzierżawił od dyrekcji teatru, właściciel firmy cukierni Lwowskiej, p. Jan Michalik. Ceny niektórych artykułów spożywczych bufetu teatralnego, mają uledz zmianie, korzystnej dla konsumentów. Nadto uzyskał p. Michalik zezwolenie użycia balkonu tarasowego od strony Plant, na miejsce dla palących. Balkon ten otrzymać ma na ten cel odpowiednie oświetlenie.

* **Śmierć na progu szpitala.** Przywieziony wczoraj pod wieczór do pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza 75 letni starzec Mikołaj Szenirkowski, pensjonista Towarzystwa dobroczynności, zmarł prawie na samym progu szpitala.

* **Komitet zjazdu przemysłowego** uchwalił wystosować pismo do JE. dra Piętaka, ministra dla Galicji i JE. dra Leona Bilińskiego, gubernatora Banku austro-węgierskiego, zapraszając ich do wzięcia udziału w obecnym zjeździe przemysłowym.

* **Mały strejk piekarzy żydowskich.** Żydowscy czeladnicy piekarscy od pewnego czasu przyjęli system bojkotowania majstrów, którzy nie są skłonni spełniać ich żądań. Tak postąpili przed kilkoma tygodniami w Podgórzu z Beiglem. Inni majstrowie żydowscy w Podgórzu i na Kazimierzu, chcąc ratować Beigla, aby nie stracił odbiorców, dostarczali mu każdy za pewną kwotę pieczywa. W skutek tego czeladnicy strejkujący weszli w porozumienie z czeladnikami sześciu majstrów z Podgórza i Kazimierza i ci w liczbie 56 czeladników i 10 terminatorów zaprzestali pracy. Obecnie po dwóch tygodniach wycieńczeni czeladnicy kazimierscy radziby wrócić do pracy, atoli Herman Morgenbesser, który pod presją bojkotu był zmuszony podwyższyć płacę, obecnie zgadza się jedynie na warunki obowiązujące od roku 1897.

W sprawie tej czeladź piekarska żydowska i socjalistyczna odbyła wczoraj zgromadzenie, na którem padły głosy za ogólnem strejkiem. Myśl ta atoli nie znajduje aprobaty ze strony socjalno-demokratycznej, skoro nawet Sarkowski przemawiał raczej za porozumieniem. Termin ostatecznego porozumienia naznaczony został na piątek.

* **Wypadek czy dzieciobójstwo?** Służąca Franciszka Zamiecka przybyła do Krakowa ze swojem kilkunastodniowem dzieckiem, celem wyszukania sobie miejsca za mamkę. Dwie rajfurki Musiałowa i Wrońska wyszukały jej służbę u żydów a dziecko oddały na wychowanie za Wieliczkę. Po pięciu dniach przyniesiono dziecko napowrót i jako chore oddano do szpitala św. Ludwika, gdzie po tygodniu zmarło. Sekcja sądowo-lekarska wykazała złamanie czaszki. Badana Zamiecka podała, że przy [illegible] z pociągu jakiś człowiek potrącił ją i dziecko uderzyło główką o róg wozu kolejowego. Sprawę oddano sądowi karnemu celem wykrycia prawdy i ukarania winnych.

* **Znęcanie się nad niemowlęciem.** Do tutejszej dyrekcji policji doniesiono, że przy ul. Zwierzynieckiej l. 35, niejaka Ziębowa w straszny sposób maltretuje niemowlę. Sprawdzono tedy, że Anna Ziębowa, żona konwojanta miejskiego ma na wychowaniu 5 miesięczne dziecko Franciszki Mrowiec, która płaci po 10 koron miesięcznie. Ziębowa pieniądze przepijała, dziecko morzy głodem, a będąc ustawicznie pijana, bije je nieludzko, z kołyski zamiast za rączki, podnosi za nogi, a nadto dusi za szyjkę. Sprawę oddano prokuratorji państwa.

* **Teatr rozmaitości** w parku Krakowskim pozostał obecnie bez żadnej prawie konkurencji. To też publiczność nader licznie gromadzi się tam wieczorami, zajmując nietylko główną arenę, ale wszystkie stoliki i werandy w szerokim kręgu, tak, że podczas antraktu bywa tłumno i rojno. Program obecny jest bardzo ładny, a wyróżnia się w nim śpiewak sopranowy, Aleksander Taciani, który w produkcjach swoich czyni złudzenie, jakby istotnie był kobietą. Żywe obrazy podziwiane są z prawdziwą rozkoszą, bo posiadają w sobie, obok efektu, bardzo wiele piękna. Panny Hermanas Castillas są miłem zjawiskiem, zarówno jako koncertantki na dzwonkach, jak również jako tancerki z kastanietami. Wreszcie program uzupełniają: Artur Lipiński, jako fenomenalny ekwilibrysta na wieży Eiffla, Kohley-Trio, akrobaci na drabinach, i Orange, akrobaci nadpowietrzni. Siłacze i gimnastycy Les 3 Behrwalls, a wreszcie rosyjska trupa śpiewacka, Czerpanow, złożona z 10 osób. Przedstawieniom towarzyszy muzyka wojskowa 100 pułku.

* **W Wieliczce** odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m., staraniem kółka młodzieży przedstawienie teatralne na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza pod protektoratem pp.: Józefy z hr. Romerów Szczerbińskiej i dra Gwidona Friedberga. Na przedstawieniu tem amatorzy odegrają: „Uroki“, komedję w 1 akcie przez Nagodę — „Promyk słońca“, komedję w 1 akcie Franciszka Domnika i „Żywy nieboszczyk“, krotochwilę w 1 akcie G. Belly'ego, przekład A. Walewskiego. Początek przedstawienia o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Skład senatu Uniwersytetu lwowskiego na rok szkolny 1901/2 jest następujący: Rektor prof. Ludwik Rydygier, prorektor prof. Bronisław Kruczkiewicz, dziekan wydziału teologicznego ks. Jan Fijałek, prodziekan ks. Józef Komarnicki, delegat ks. Błażej Jaszowski; dziekan wydziału prawniczego prof. August Balasits, prodziekan prof. Tadeusz Pilat, delegat prof. Stanisław Starzyński; dziekan wydziału lekarskiego prof. Andrzej Obrzut, prodziekan prof. Antoni Mars, delegat prof. Emanuel Machek; dziekan wydziału filozoficznego prof. Ludwik Finkel, prodziekan prof Ignacy Zakrzewski, delegat prof. Roman Pilat.

Wycieczka do Zakopanego i Tatr urządzona przez „Sokół“ krakowski dla członków wszystkich gniazd sokolich i ich rodzin, oraz dla członków „Towarzystwa Tatrzańskiego“ i ich rodzin, odbędzie się w dniach 16, 17 i 18 sierpnia 1901 r. Wycieczki z Zakopanego w Tatry, odbywać się będą grupami i podzielone są na 3 dniowe (16, 17 i 18 sierpnia), 2 dniowe (17 i 18 sierpnia), oraz 1-dniowe (18 sierpnia). Program wycieczek jest następujący: I. Dwie grupy trzydniowe: 1) 16 sierpnia z Zakopanego o godz. 5 rano przez Zawrat, Gładkie, Ciemnosmreczyńskie stawy, Wrota Chałubińskiego na noc do Morskiego Oka (12 godzin marszu). 17 sierpnia przez Rysy do Popradzkiego stawu na noc (8 godzin marszu). 18 sierpnia Koprowa przełęcz, dolina Hlińska, Liljowe do Zakopanego (12 godzin marszu). Koszt wycieczki z przewodnikiem, tragarzami, noclegami i żywnością po 23 kor. na osobę. 2) 16 sierpnia wózkiem do Roztoki, przez Polski grzebień (Mała Wysoka) Felka, Smokowce (Szmeks) na noc do Różanki w dolinie Zimnej wody (12 godzin drogi). 17 sierpnia na Łomnicę, zejście na noc do Matlar (10 godzin marszu); słabsi uczestnicy mogą przejść z Różanki wprost do Matlar, obejrzawszy Wodospady w dolinie Zimnej Wody i Łomnicę Tatrzańską. 18 sierpnia Przełęcz pod Kopą, Jaworzyna spiska, powrót do Zakopanego wózkami (10 godzin drogi). Koszt na osobę 30 koron z przewodnikami, tragarzami, noclegami, wózkami i żywnością. II. Dwie grupy dwudniowe: 1) 17 sierpnia z Zakopanego przez Liljowe, Wrota Chałubińskiego na noc do Morskiego Oka (12 godzin marszu). 18 sierpnia przez Kozi wirch do Zakopanego (12 godzin), albo dla słabszych uczestników: zwiedzenie doliny Białej wody, powrót wózkami do Zakopanego. Koszt na osobę j. w. 14 do 17 koron. 2) 17 sierpnia Zawrat, dolina Pięciu stawów, Morskie Oko na noc do Roztoki (9 godzin). 18 sierpnia Wodospady Mickiewicza, dolina Białej wody, powrót wózkami do Zakopanego. Koszt na osobę j.

w. 16 koron. III Sześć grup jednodniowych dn. 18 sierpnia: 1) na Świnnicę powrót przez Zawrat (10 godzin marszu). Koszt na osobę 6 kor., licząc przewodnika, tragarza i żywność. 2) Przez Zawrat, doliną Pięciu stawów do Morskiego Oka, powrót do Zakopanego wózkami (10 godzin) Koszt na osobę 9 kor. z doliczeniem kosztu wózków. 3) Na Czerwone wirchy (8 godzin marszu) Koszt na osobę 6 koron. 4) Na Kozi wirch (8 godzin marszu). Koszt na osobę 6 koron). 5) Przez Magórę na Kasprowe (6 godzin marszu) Koszt na osobę 6 koron. 6) Do Morskiego Oka i z powrotem wózkami. Koszt na osobę 7 koron. Uwagi ogólne. a) Zgłoszenia przyjmuje kancelarja „Sokoła“ w Krakowie i kancelarja „Towarzystwa Tatrzańskiego“ w Zakopanem najpóźniej do 13 sierpnia. b) Należy wyszczególnić grupę wycieczki, do której zgłoszenie ma miejsce. c) Niektóre grupy wycieczek wyżej wymienionych, mogą odpaść w razie zbyt małej ilości uczestników. d) Każda grupa mieć będzie wyznaczonego kierownika wycieczki, w czasie której jego zarządzeniom poddać się należy. e) Żywność każda grupa przygotuje sobie w Zakopanem wspólną. f) W Zakopanem przygotowane będzie wspólne pomieszczenie dla uczestników wycieczki (męźczyzn). g) Zniżka kolejowa będzie zabezpieczoną na przestrzeń Kraków Zakopane i z powrotem. h) Równocześnie ze zgłoszeniem złożyć należy wpłatę 5 kor. od osoby, na zadatki dla przewodników i furmanów. Kwota ta policzoną zostanie uczestnikom wycieczki w kosztach tejże.

Zabawka z rewolwerem Jedna z wesołych artystek od Friedmana dla rozrywki zabawiała się strzelaniem z rewolweru. Ponieważ zabawa ta przedstawiała pewne niebezpieczeństwo dla gości hotelu Krakowskiego, w którym ekscentryczna dama mieszka, policja wkroczyła w progi hotelu i rewolwer z pięcioma ostrymi nabojami skonfiskowała.

Ks. Bazyli Żołdak, sekretarz metropolitalny, wyjeżdża niebawem do Kanady, aby z polecenia ks. metropolity Szeptyckiego zająć się zorganizowaniem tamecznych ruskich parafij.

Strejk w Basiówce robotników zajętych przy robotach ziemnych dla nowej kolei został w ten sposób zakończony, że z 200 tam zajętych robotników 140 porzuciło roboty i odjechało do Lwowa, a tylko 60 pozostało przy pracy na dotychczasowych warunkach

Stacja telegrafu otwartą zostanie dnia 15 b. m. w Trzebini mieście (pow. Chrzanów) przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

Wielki pożar wybuchł dnia 31 lipca w Chilczycach pow. złoczowskiego w młynie amerykańskim.— Ogień pochłonął zapasy zboża, mąki i worów, oraz cały budynek z urządzeniem. Szkoda, ubezpieczona na 52 000 k., wynosi 200.000 k. Przyczyną pożaru było niedbałe obsługiwanie maszyny, czyszczącej zboże.

Krzyż na Gewoncie w Zakopanem został uroczyście poświęcony w tych dniach. Żelazny ten olbrzym waży 2000 klg., a kosztował około 1600 koron. Postawiono go na szczycie tak wązkim, że robotnicy dla bezpieczeństwa musieli być przywiązani sznurami do skały.

Nowy klasztor. Z Jasła donoszą: Powstanie tu klasztor żeński PP. Wizytek. Zakupiły one tu od p. Gąsiorowskiej duży kawał ziemi, za sądem do dworca się ciągnący, mierzący 21 morgów za kwotę 20 tysięcy złr. i tu ma stanąć rzeczony klasztor z zakładem wychowawczym.

Zawsze oni. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Chaima Backera w Kossowie.

Z Myślenic donoszą: Powódź 3 i 4 b. m. wyrządziła wielkie szkody w całym powiecie myślenickim. Mosty na drogach gminnych w Trzemeśni, Jasienicy, Krzywaczce, Trzebini i Osieczanach pozrywane, drogi poniszczone, komunikacja w tych gminach, jakoteż przez Lubień do Mszany dolnej przerwana. Powodzie i grady 24 czerwca b. r. jakoteż 3 i 4 b. m. wyrządziły wielkie szkody także rolnikom. Na petycje w czerwcu b. r. wniesione do rządu i do Sejmu nadesłało namiestnictwo na ręce starosty na zasiłek dla ludu kwotę 6000 koron. Pomoc to za drobna wobec rozmiarów klęski tem więcej, że ludność tutejsza od 25 lat niszczona jest prawie co drugi rok takiemi powodziami. Prośby o regulację Raby i Skawy z dopływami, od 25 lat ponawiane, nie odniosły dotąd skutku, to też ludność coraz liczniej emigruje za chlebem tak, że o robotnika dziś trudno.

Tęcza księżycowa. W Monasterzyskach po gwałtownej burzy, która tam przeciągnęła dnia 4 b. m. około godziny 8 wieczorem, po błyskawicach z piorunami, które bez przerwy trwały całą godzinę, o godzinie 11 w nocy ujrzano wspaniałą tęczę, wywołaną promieniami księżyca.

Pielgrzymka do Lourdes. Komitet, na czele którego stoi ks. Karol Schultz, dziekan w Német-Marok, w komitacie Baranya i ks. Józef Skarda, urządzają jesienną pielgrzymkę do Lourdes. Wyjazd nastąpi dnia 24 września b. r. Pragnące wziąć udział w tej pielgrzymce osoby, zechcą jak najrychlej zgłosić swoje uczestnictwo pod wskazanym adresem, skąd otrzymają odpowiednie legitymacje i programy.

Na dochód zakupna domu dla Przytuliska uczestników powstania 1863/4 r. w Krakowie, komitet urządza w Zakopanem wieczór muzyczny i deklamacyjny. Wieczór odbędzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Dotkliwą stratę poniosła wczoraj wieczorem Marja Szczurek, 70 letnia staruszka. W drodze z placu Dominikańskiego na Mały rynek zgubiła pugilares z kwotą 34 koron 60 halerzy, jedyny fundusz jaki posiadała.

Rytualny bojkot piwny. Z Chrzanowa donoszą: „Oto ogół ludności żydowskiej postanowił zbojkotować propinatorów chrzanowskich Selingera i Kurza za to, że wyzyskują swoje stanowisko na niekorzyść ludności, podbijając w górę ceny trunków, a zwłaszcza piwa. Bezpośrednim powodem bojkotu był fakt, że Selinger i Kurz odmówili datku na wybudowanie rytualnej łaźni w Chrzanowie. Gmina wyznaniowa wraz z rabinem postanowiła skutkiem tego zakazać wszystkim żydom picia piwa, sprzedawanego przez krnąbrnych propinatorów. Bojkotu tego przestrzegają wszyscy żydzi z niezwykłą solidarnością od blisko dwóch tygodni. Bojkot ten ma trwać tak długo, aż propinatorzy nie zniżą cen piwa okocimskiego z 11 na 9 ct. od półlitrowej szklanki. Oprócz tego muszą złożyć pewną kwotę (podobno 2 000 złr.) na budowę łaźni. Propinatorzy ponoszą wielkie straty skutkiem tego bojkotu.

Burmistrz Zakliczyna i jego zastępca zostali zasuspendowani. Nowe wybory miały się odbyć wczoraj.

Z Nowego Sącza donoszą: W poniedziałek w mieście i okolicy szalała straszna burza z ulewą. — Zapanowała dłuższy czas taka ciemność, że musiano lampy świecić. W Załubińczu przy moście uderzył piorun w dom gospodarza Baumanna i zabił robotnika. Woda, płynąca z gór strumieniami, zalała sąsiednie gminy, niszcząc wszystkie plony. Straty są znaczne. Dunajec wezbrał i zalał wszystkie grunta aż do przystanku kolejowego, tak, że mieszkańcy po za przystankiem muszą się do miasta przewozić łódkami. Piwiarnia i restauracja pod nazwą „Wenecja“ stoi w wodzie. — Biedny robotnik Józef Baran z Męcina, który wracał z całodniowej ciężkiej pracy przy kamieniołomie w Falkowy, został piorunem rażony i padł trupem na miejscu.

Żywiec dla gimnazjum cieszyńskiego. W dniu 14 lipca b. r. urządził komitet młodzieży żywieckiej, w skład którego weszło sześć pań, zabawę z tańcami na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie, której rezultat był nadspodziewanie pomyślny. Zasługa to wielkiej zapobiegliwości komitetu, którego działalność sięgała poza Żywiec do Krakowa i Zakopanego. — Wszystkie warstwy ludności połączyły się i szły komitetowi na rękę. Z tych w pierwszej linji zasłużyła się dobrze firma: Fr. Rączka, skład żelaza i artykułów spożywczych, p. Piotr Bielewicz, główny trafikant i p. Franciszek Kotlarski, właściciel hotelu Narodowego. Komitet napotykał też na wiele trudności ze strony ludzi, od których się raczej poparcia spodziewać należało, ale to mu tylko dodawało bodźca do jeszcze usilniejszej pracy. Jeden z panów, zajmujący dość wybitne stanowisko, wskazał drzwi komitetowym, którzy przybyli do niego osobiście z zaproszeniem na zabawę. Wszystkie wydatki czysto balowe poniosły panie z własnej kieszeni. Cześć im za to! Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie otrzymał z tej zabawy czysty dochód w kwocie 251 k. 48 h. Jestto rezultat bardzo pomyślny, świadczący wymownie o nadzwyczajnej ruchliwości komitetu, złożonego z pań: Rozalji Pantofińskiej, Heleny Matuszkównej, Domiceli Januszykównej, Aurelji Żurkównej, Janiny Doboszównej i Antonji Olszewskiej i panów: Jana Boguckiego, Franciszka Stuglika, Wiktora Reimschüssla, Emila Rączki, Karola Olszowskiego i Andrzeja Molińskiego. Wszystkim tym paniom i panom jakoteż i tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak świetnego wyniku na rzecz kresowego zakładu naukowego, składa zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie najgorętsze dzięki.

Z Zakliczyna nad Dunajcem piszą do nas: Omało pastwą Dunajca nie stał się uczeń gimnazjalny, lecz na szczęście, bawiący na wakacjach nauczyciel, Boj, skoczył w ubraniu i wyratował go. Nie obeszło się bez ofiar. W zeszłym tygodniu utopił się chłopiec, a kąpiący się z nim parobek uratował się przez to, że woda przeniosła go na drugi brzeg, gdy utopionego porwał prąd pod tamę.

Przy braniu fundamentów pod ratuszem znaleziono kości i kolczyk kobiety. Jest pogłoska, że to pewnej pani z przed 20—30 lat, która zaginęła, jadąc końmi, już to w Zakliczynie, już też w Lubińce.

W niedzielę był drugi wylew Dunajca, straszny, który zatopił gospodarstwa w Biskupicach, Charzewicach, Dom[illegible]słowicach, [illegible]wili, [illegible]wie, Lusł[illegible] i Janowicach, gdzie 3 morgi pola znikły z powierzchni p. Krzeczonowiczowi.

Z Nowego Targu donoszą: Dnia 2 b. m. z powodu niewyłączenia stacji centralnej zakładu elektrycznego piorun uderzył w przewód elektryczny — i zabił żołnierza, który stał obok lampki elektrycznej na kwaterze w stajni ob. Ptasia. Po wypadku dzierżawca elektrowni wyłączył stację centralną. Zakład elektryczny jest zrobiony po dyletancku, nie posiada izolatorów, a kierownictwo spoczywa w ręku handlarza drzewa, niejakiego Libermanna, funkcje zaś elektrotechników spełniają górale. Dnia 6 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Wład. Rompały, jak się nazywał ów żołnierz, zabity przez piorun. Pochodził z Tuchowa, miał matkę i brata, ci przybyli na pogrzeb. Ś. p. Rompała za 4 tygodnie miał skończyć 3-letnią służbę wojskową. — Dnia 2 sierpnia podczas ćwiczeń artylerji polnej w Czarnym Dunajcu, zapomniano zamknąć klapę przy armacie, ładunek wypalił i na miejscu padli trupem: fajerwerker, formajster i kanonier, a nadto ośmiu żołnierzy jest ciężko rannych. Po wypadku z elektrycznością władze powinny wglądnąć w gospodarkę magistratu z elektrycznością i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Dnia 3 b. m. szalała straszna burza w mieście i okolicy przez całą noc. Z wszystkich miejsc powiatu dochodzą wieści o strasznych skutkach powodzi. Woda zabrała w mieście samego lnu za kwotę około 500 złr.

Gdyby tak u nas! Z Wilna donoszą: Wobec powtarzających się wypadków podstawiania przez żydów osób do odbycia powinności wojskowej, w okręgu wileńskim zaprowadzono od pewnego czasu dla popisowych żydów obowiązek przedstawienia fotografji i poświadczeń tożsamości osoby; ten sam porządek ma być zastosowany w okręgu kijowskim.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	85	95	45
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Wiedeń 8 sierpnia. (Tel. giełd.). Renta majowa 99·—, Austrjacka Renta koronowa 95·85, Węgierska Renta koronowa 93·40, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziemskiego 91·30, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 99·60, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89·50, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 97·25, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·—, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 96.35. — 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25. Gal. pożyczka miasta Lwowa 87·75, losy tureckie 101·25.

Odznaczenie. Cesarz udzielił radcy namiestnictwa Władysławowi Chądzyńskiemu we Lwowie z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu gorliwego i wiernego sprawowania urzędu, order żelaznej korony III klasy.

Mianowania. Cesarz nadał starszemu komisarzowi powiatowemu w Trembowli Franciszkowi Ksaweremu Sheytalowi z okazji przejścia jego w czasowy stan spoczynku tytuł starosty.

Z Dyrekcji kolei państwowych donoszą: Z powodu uszkodzenia toru kolejowego między stacjami Ustrzyki i Olszanica linji Chyrów Nowy Zagórz wstrzymano ruch towarowy między wymienionemi stacjami na przeciąg 4 tygodni. Ruch osobowy ograniczony jest na dzienne pociągi Nr. 1217, 1218, 1224, 1215 i 1216 i odbywa się przy pomocy przesiadania się podróżnych, a względnie przez przenoszenie pakunków. Pociągi nocne Nr. 1221, 2014, 1212 i 2013 nie kursują aż do odwołania na przestrzeni Nowy-Zagórz Chyrów.

Część przestrzeni z Neuhof nad Sazawą do Cercan Pisely kolei lokalnej Keoln Cercan ze stacjami, względnie przystankami i ładowniami: Rattaj, Rattaj-Priwlak, Sedlischt, Sazau-Buda, Sazau (przystanek), Piskocil (przystanek), Samechow, Kocerad, Hwezdonitz, Cercan, Cercan, Pisely i odnoga z Rattaj do Kacowa ze stacjami i przystankami: Rattaj (przystanek). Sternberg a/s, (przystanek), Sobeschin i Kacow została oddana dnia 6 sierpnia do publicznego użytku. Przytem zostały otwarte na szlaku Neuhof a/s Cercan Pisely stacje Rattaj, Piwlak Sezan-Buda, Samechow, Kocerad, Cercan Pisely (stacja złączenia z koleją państwową) dla ogólnego ruchu z wyjątkiem towarów wybuchowych, przystanki i ładownie Rattaj i Hwezdonitz dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych, ładownia Sedlisch, dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych, przystanki Sazau i Piskocil dla ruchu osobowego i i pakunkowego. Na odnodze z Rattaj do Kacowa zostały otwarte stacje a/s, Sobeschin i Kacow dla ogólnego ruchu z wyjątkiem towarów wybuchowych, przystanki Rattaj i Sternberg a/s dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Wydział krajowy mianował ukończonych słuchaczy inżynierji Henryka Smulikowskiego, Józefa Nowickiego i Kazimierza Edmunda Skoflegla praktykantami technicznymi krajowego biura meljoracyjnego.

Nekrologja Julja z Serafinów Polerowa, żona znanego w naszem mieście starszego kasjera pocztowego, Edwarda Polera, zmarła we Lwowie w dniu 3 b. m. w 38 ym roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 4 b. m.

— Józef Leszczyc Mierosławski, podurzędnik kolei państwowej, zmarł w niedzielę, dnia 4 go sierpnia w Rzeszowie.

Sprawa biskupa Simara.

POZNAŃ 8-go. Potwierdza ks. dr Liss autentyczność wyrażeń, jakich w rozmowie z nim użył przed 8 laty ówczesny biskup paderbornski, a dzisiejszy arcybiskup koloński, ks. dr Simar. Ksiądz Liss, obecnie proboszcz w Rumianach w Zachodnich Prusach, przesyła „Gazecie Toruńskiej“ następujące oświadczenie:

„Odpowiadam: Żaden tajny sekretarz nie był obecny przy onej rozmowie, więc też wiedzieć nie może, co powiedziano albo nie powiedziano.

„Ów ustęp nie jest przekręcony, lecz złagodzony. W rzeczywistości brzmiał tak:

„Sie als ein deutscher Mann(!) müssten ja gerade dafür sorgen, dass die Polen möglichst bald germanisirt werden“.

„Ja: Entschuldigen Sie, ich bin Pole! (milczenie)... Uebrigens verstehe ich nicht, weshalb ich meine Landsleute germanisiren soll und wie ich das thun soll.

„Ks. biskup: „Weil die Polen ein verkommenes Volk sind“ itd.

„Że tak było, a nie inaczej, oświadczam na miejsce przysięgi. Powtarzam zaś: Żaden tajny sekretarz nie był przy nas obecny — i przypuszczam, że ks. arcybiskup dla wielkiego oburzenia i wzruszenia wówczas one słowa prawdopodobnie zapomniał“.

„Dz. Pozn.“ pisze: Sądzimy, że teraz powinien w tej sprawie odezwać się ks. arcybiskup Simar, ale już nie za pośrednictwem swego tajnego sekretarza. Sprawa bowiem ma zasadnicze znaczenie.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Berlin: Z Tientsinu donoszą: Wojska niemieckie opuściły onegdaj Pekin. Pozostała tylko w ambasadzie straż przyboczna.

Gdańsk: W mających się tutaj odbyć manewrach cesarskich, weźmie udział prócz feldmarszałka lorda Robertsa, także angielski minister wojny Brodrick. Oczekują również przybycia króla wirtemberskiego.

Paryż: Motor w balonie pułkownika Renard waży cztery kilo przy sile jednego konia. Wynalazcą tego motoru jest niejaki Krebs.

Londyn: „Daily Mail“ donosi z Pretorji ze lord Kiczener od kilku dni jest cierpiący, nie może powstać nawet przybywającego do Kapsztadu księcia Jorku. O naturze jego choroby zachowują ścisłe milczenie. Zdaje się, że odniósł on w jednej z ostatnich potyczek ranę. Kiczener musi wkrótce powrócić do Anglji.

Haga: Z otoczenia prezydenta Krügera zaprzeczają wiadomości, jakoby on zamierzał powrócić do Afryki Południowej. Dr Leyds przygotowywa protest przeciw wzywaniu przez Anglików ludności miejskiej (Kafrów) w wojnie obecnej.

Budapeszt: Bytności Szella w Ischlu dzienniki tutejsze przypisują znaczenie donioślejsze.

Nie jest to zdanie zwyczajne raportu za okres ostatnich dwu miesięcy.

Naczelnik rządu węgierskiego wyłuszczył monarsze zgubny wpływ, jaki nowa taryfa celna niemiecka musiałaby wywrzeć na stosunki polityczne Austro-Węgier z Niemcami.

Paryż: Zapowiedziano tutaj przyjazd króla Jerzego Greckiego w sprawie zawarcia nowej pożyczki dla skarbu greckiego.

Paryż: Granica marokańsko-francuska będzie uregulowaną na zasadach umowy z 1845 roku, która jest bardzo dla Francji korzystna.

Belgrad: Z powodu rocznicy ślubu króla Aleksandra z panią Dragą Maszin, prasa tutejsza bez różnicy obozów, stwierdza dobroczynny wpływ królowej Dragi na męża i na rozwój wewnętrzny Serbji. Kraj się uspokoił i rozkwita normalnie bez wstrząśnień i niespodzianek.

Londyn: Cała prasa ukazała się z powodu śmierci cesarzowej Fryderykowej w żałobnych obwódkach. Artykuły wstępne zgodnie stwierdzają, że cesarzowa Fryderykowa była bardzo popularna w Anglji.

Pekin: Zapowiedziane na wczoraj podpisanie ostatecznego protokółu pokoju odroczono, ponieważ poseł angielski Satow oświadczył, że nie może jeszcze podpisać protokółu. Bliżej nie określił Satow powodów swojego oświadczenia.

Filadelfja: Na Locust Street zaszła eksplozja gazu. Pięć domów zniszczonych, dziesięć osób zabitych, czterdzieści rannych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 8 SIERPNIA 1901.

Wiedeń: Po pogrzebie cesarzowej Fryderykowej zjedzie król Edward VII na krótką kurację do Marjenbadu na wyraźne polecenie lekarzy, którzy orzekli, że zaniechanie owej kuracji w roku zeszłym, wywarło ujemne następstwa na stan organizmu monarchy.

Berlin: Zwłoki cesarzowej Fryderykowej spoczną obok męża w mauzoleum cesarza Fryderyka w Poczdamie.

Rzym: Trudności, jakie napotkał Zanardelli przy obsadzeniu teki finansów, zachwiały poważnie egzystencję gabinetu. Wollemberg połączył się z opozycją radykalną.

Cronberg: Zwłoki cesarzowej Fryderykowej w dniu 13 b. m. przeniesione będą do Poczdamu. Pogrzeb odbędzie się w Poczdamie 14 b. m. Otwarcie testamentu cesarzowej nastąpi w dniu 5 września.

Londyn: Prasa wojskowa potępia plan Chamberlaina, by zredukować siły wojenne w Afryce południowej do połowy obecnej liczby. Względy oszczędnościowe, które grają główną rolę w owym planie, sprowadzą ostatecznie niepowodzenie oręża angielskiego na całej linji.

Paryż: Zapewniają ze źródła autentycznego, że wszystkie zabiegi Anglji, czynione u gabinetów, aby zgodziły się na pozbawienie Boerów charakteru strony wojującej, nie doprowadziły do celu. Wszystkie mocarstwa odmówiły.

Nowy Jork: Złodzieje przekopanym umyślnie przez siebie tunelem wtargnęli do sortowni złota w Velteio (w Kalifornji) i zabrali za 30.000 dolarów kruszcu.

Przybycie hr. Waldersee.

Cuxhaven: Statek „Gera“, który przywiózł hr. Waldersee, przypłynął do portu we wtorek o godz. wpół do 6 wieczorem.

Na pokład weszła naprzód komisja sanitarna, która, po krótkich formalnościach, zezwoliła na wjazd.

Hr. Waldersee wypowiedział kilka słów pożegnalnych do 300 rekonwalescentów, którzy zostaną przeniesieni do szpitala marynarskiego w Bremerhaven.

Waldersee wyraził uznanie wszystkim żołnierzom, życzył chorym szybkiego wyzdrowienia, zapowiedział wszystkim otrzymanie specjalnego chińskiego medalu i zakończył okrzykiem „Hurra!“ na cześć cesarza.

Na wybrzeżu zebrało się mnóstwo ludzi, którzy przywitali feldmarszałka okrzykiem „Hurra!“

Wczoraj „Gera“ odpłynęła z hr. Waldersee w górę Elby do Brunshausen, dokąd się uda hrabina Waldersee na parowcu „Willkommen“ dla powitania małżonka.

Wybory ściślejsze w Serbji.

Belgrad: Między niezawisłymi radykałami a stronnictwem liberalnem toczą się rokowania w sprawie wyborów ściślejszych.

Radykali pragną uzyskać poparcie liberałów, przez co by większość w skupczynie mogła się przechylić na ich stronę.

Były minister Ribaracz, obok Awakumowicza najwybitniejszy przywódca stronnictwa liberalnego, zachorował niebezpiecznie.

Dwóch najznakomitszych lekarzy belgradzkich czuwa u jego łoża.

Olbrzymi strejk w Ameryce.

Nowy Jork: W razie gdyby amerykański związek robotników zaprzestał pracy, pójdą za jego przykładem i inne stowarzyszenia robotnicze. W takim razie cała amerykańska produkcja stali i wyrobów stalowych, musiałaby uledz zatamowaniu. Ustałaby też robota mostów i wiązań żelaznych w fabrykach kolejowych. Niewiadomo jednak czy stowarzyszenia mogłyby przyjąć na siebie odpowiedzialność za tak olbrzymie zatamowanie pracy.

Nowy Jork: Przewodniczący związku robotników stalowych Schaffer wystosował do fabrykantów cyrkularz, w którym zapowiada, że w razie gdyby „United Steel corporation“ nie rozpoczęła rokowań z robotnikami, rozpocznie się strejk ogólny stowarzyszenia.

Dwustu siedmdziesięciu urzędników fabryki „National Steel company“ w Newcastle otrzymało już rozkaz zawieszenia robót i postąpiło stosownie do niego.

Rozruchy włościańskie we Włoszech.

Medjolan: Od dłuższego już czasu ludność wiejska prowincji medjolańskiej znajdowała się w stanie silnego wrzenia. Obecnie przyszło do gwałtownego wybuchu i to na wielu punktach prowincji równocześnie.

Wojsko obsadziło bardzo wiele miejscowości, lecz to nie przeszkodziło wielkim zaburzeniom. Gwałty i podpalania szerzą się z przerażającą szybkością.

Między innemi uderzono na zamek księcia Vicontiego Modrone. Rozszalały tłum zdobył zamek i splądrował go. Usiłowano też podłożyć ogień. Wojsko rozproszyło tłum i przedsięwzięło liczne aresztowania.

Kupię majątek

w zachodniej Galicji, około 300 mórg, z bardzo ładnym domem i ogrodem. Wiadomość Kraków ul. Szlak Nr. 43. Nr. mieszkania 7. 2084 2 2

Wdowa starsza

która się zna na kuchni dobrej i gospodarstwie wiejskiem, szuka zajęcia od 15 sierpnia lub września. Adres „M. B.“ do Dz. inser. „Głosu Narodu“. 2081 2 2

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą

Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1296 25 40

WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „FAMILIJNEJ“ bardzo dobrej . . . . . . zł. 1·40
funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opakow. . „ 2·50
funt „IMPERIAL“ Cesarskiej w oryg. opakow. . „ 3·50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita. franco **8** koron Z. z.

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica“ w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości **K. 4**, wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki K. **3·50**, wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.

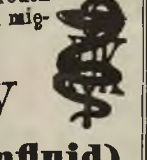
Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I
Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823

Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.





Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.



Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

Panienki

z dobrych domów, uczęszczające do szkół lub na kursa w Krakowie, znajdą najtroskliwszą opiekę i wygodne pomieszczenie. Bliższych informacyj można zasięgnąć po dzień 29 sierpnia pod adresem: Władysławowa Zaleska, Okocim. 2069 2 8

CUKIERNIA

Lisko — w Wadowicach

poszukuje natychmiast

Praktykanta oraz Służącego

do pracowni. 2072 2 3

Plebanija łac.

w Majdanie Sieniawskim

ma do sprzedania **3 kare klacze** dobrze utrzymane, bez żadnej wady. 2071 2 2

Najlepsze

Cukry deserowe

$1/2$ kg. pudełko kor. 2.

Karmelki . . . $1/2$ kg. kor. 1·—
Herbatniki . . $1/2$ kg. kor. 1·20

poleca 2009 4 0

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

Kraków, Bracka 6.

Wyroby moje uznane zostały powszechnie za najlepsze i najzdrowsze.

Zaraz poszukuje się

Ajenta z kaucją

do rozwożenia towaru. Wiadomość „Kaucja“ p. rest. Rzeszów, 2073

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1874 23 0

Parcela budowlana

z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 2, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u stroża. 2082 3 26

W moim handlu korzennym

może być przyjęty 2090

Praktykant.

FR. LENERT

Kraków, Sławkowska Nr. 6.

POKÓJ

kawalerski,

frontowy, umeblowany, jest **do wynajęcia** przy ulicy Długiej l. 35, Wiadomość tamże.

TUTKI

ze specjalnej bibułki „ABADIE“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za najlepsze! Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK I WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. **ma do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13.

Realność

za rogatką, w pobliżu koszar, nadająca się na interes przemysłowy, jest **do sprzedania** za 5.500 złr. Gotówka wymagana w połowie, reszta ceny może pozostać przy hipotece na 5%.

Bliższa wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2004 6 5

Nędzarz

od lat siedmiu ciężką żony chorobą, nie mogący się ruszyć z barłogu pozostaje w okropnej nędzy wraz z żoną i 4 dziećmi, nie chcąc głodową śmiercią zginąć, która mu zagraża, upraszam uprzejmie Serc litościwych o łaskawe **wspomożenie** jakiemkolwiek datkiem — które nadesłać proszę dla **nędzarza** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków ulica Szewska L. 13. 2054 5

Realność

w Rzeszowie

składająca się z 7 pokoi, 2 kuchni, z 3 werandami, z ogrodem 480 sążni, oraz stajni **do sprzedania.** Może być zamienioną na realność w Krakowie. — Bliższych informacyj udzieli: p. **Ignacy Plesnar**, Kraków, ul. Szewska L. 13, „Głos Narodu“. 1953 7 5

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz Biuro Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2105

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Pracownia duża malarska Krupnicza 17.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Krupnicza 24 i 17, Grodzka 48 i 31, Starowiślna 33, 63, Jagiellońska 5, Karmelicka 10 i 36, Zwierzyniecka 33, Długa 20, św. Jana 18, Szlak 35, Dominikańska 1 i 3.

Pokój z meblami lub bez: Topolowa 40 III p., Szewska 7 III ptr., Łobzowska 22 part., Warszawska 3 III i I p., Podwale 2 II p., Krupnicza 8 I p., Zwierzyniecka 30 II p., Rynek 23 II p. i 43 III p., Pawia 8 III p., św. Jana 12 II p. i 18 III p., Radziwiłłowska 13 II p. i 17 part., Czysta 3 I. p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: św. Sebestjana 10 I p., Mały Rynek 2 II p., Florjańska 33 II p., św. Jana 20 II p., Kopernika 20 II p. Basztowa 18 par., Krowoderska 128 1 p., Gołębia 4 I p., Michałowskiego 78 1 p., Wolska 15 par.

Pokój przedp. i kuchnia: Retoryka 10 part., Długa 37., Bernadyńska 9 I p.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Gołębia 6 I p., Krupnicza 21 part., Pawia 8 II p., Długa 76 part., św. Gertrudy 7 II p., Lubicz 15 I p.

3 pokoje, przed. i kuchnia: Radziwiłłowska 17 III p., Straszewskiego 8 II p., Zwierzyniecka 25, 19 i 9 part. i 21 i 25 II p., Starowiślna 63 I p., Grodzka 34 II p., Retoryka 12 I p., Rynek 24 III p. Jabłonowskich 18 II p. Pędzichów 22 II p. Mikołajska 28 I p. Bernadyńska 9 I p. Czysta 12 I i II p., Szlak 6 part., Wolska 36 part., plac Groble 4 i 18 I p., Michałowskiego 75 1 p. i par.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Wolska 26 II p., Rynek kleparski 15 II p., Straszewskiego 8 I p., Grodzka 44 II p., 55 I p., Smoleńsk 19 II p., Krupnicza 9 par., Pańska 10 I p., Gołębia 14 II p., Zwierzyniecka 21 I p., Podwale 9 part., Karmelicka 42 I p. i 8 II p., Starowiślna 63 part., Plac Groble 5 II p., Plac Dominikański 4 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Kolejowa 3 part., Gołębia 6 II p., Kopernika 8 i 2 I p., Radziwiłowska 19 par., Florjańska 40 I p. Warszawska 3 II p., Batorego 14 I piętro, Szewska 19 I p., Łazienna 3 part., Krupnicza 7 II p., Grodzka 4 II p., Smoleńsk 21 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Pańska 7 I p., św. Jana 15 I p., Grodzka 44 I p., Kolejowa 5 I p.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part., ś. Sebestjana 10 I p., plac Groble 15 I p.

7 pokoi, przedp. i kuchnia: Wiślna 5 II p., Karmelicka 40 I p.

3 parcele gruntowe

po pięć zagonów szerokości, nadające się pod budowę, położone w klimatycznem miejscu w Myślenicach ma **do sprzedania** Rozalja Klępowa w Myślenicach, która na zgłoszenia udzieli bliższych objaśnień. 2060 3 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veroulkagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 15 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.